

Milena Cygan

<https://orcid.org/0000-0003-1407-7183>

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Prepozytywistyczna (?) koncepcja filozofii narodowej Michała Wiszniewskiego

cz. 2

Charakter i język filozofii narodowej

Wstęp

Termin „filozofia narodowa” obejmuje swym znaczeniem te specyficzne trendy filozoficzne, które występowały w wieku XIX, w okresie romantyzmu, kiedy to nasi myśliciele usiłowali z pierwiastków rodzimych, niekiedy ludowych, stworzyć filozofię zgodną z polskim duchem narodowym¹. Dlaczego właśnie wtedy? Jak wiadomo, wiek XIX był to czas szczególny w dziejach Polski. Utrata niepodległości, rozbiory, działania zaborców zmierzające do politycznego i kulturowego zniszczenia narodu polskiego. Wszystko to jednak, wbrew nadziejom państw zaborczych, okazało się doświadczeniem, które nie tylko nie unicestwiło narodu polskiego, lecz właśnie dostarczyło mu bodźca do rozwoju,

Milena Cygan – mgr, doktorantka w Katedrze Historii i Filozofii Nauki Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Absolwentka studiów magisterskich na Wydziałach Teologicznym i Filozoficznym UPJPII. Zainteresowania naukowe: historia filozofii i nauki polskiej, antropologia, relacje pomiędzy filozofią i religią, nauki ewolucyjne, etologia.

¹ Por. W. Wąsik, *Historia filozofii polskiej. Scholastyka. Renesans. Oświecenie*, t. 1, Warszawa 1958, s. 14.

na jaki być może w normalnych warunkach nigdy by się nie zdobył. Nie bez znaczenia był w tym kontekście fakt, że upadek polityczny nastąpił wtedy, gdy w wieku XVIII i na początku wieku XIX budziła się **idea narodowa**. Polacy, wykreśleni wówczas z mapy politycznej Europy i świata, zdołali kontynuować przerwane odrodzenie, już nie jako odrodzenie polityczne, ale właśnie jako odrodzenie narodowe, a więc i kulturowe, czego jednym ze znaków była praca nad tworzeniem rodzimej literatury i filozofii.

Oczywiście, sam termin „filozofia narodowa” należy do tej kategorii pojęć, które niezmiennie wywołują kontrowersje i dyskusje. Jak bowiem można łączyć filozofię, czyli jeden z „objawów może najogólniejszych w dziedzinie kultury z czymś, co się negatywnie w odrębności wyczerpuje, jak narodowość?”². Czesław Glombik, zwracając uwagę, na trudności związane z pojęciem „filozofia narodowa” wskazuje, że każdy, kto terminologicznie odwołuje się do tego pojęcia, staje przed koniecznością jakiegoś ujednoznaczenia tego zwrotu, gdyż w przeciwnym razie łatwo o nieporozumienia³. Postulując więc potrzebę stworzenia filozofii narodowej, Michał Wiszniewski, też w pewien sposób musiał zmierzyć się z koniecznością określenia, czym według niego miałyby się charakteryzować filozofia narodowa, czyli stanął przed koniecznością określenia jej charakteru narodowego, stosunku do filozofii w ogóle, a także języka, w jakim miałyby się wyrażać. Dlatego też właśnie tym zagadnieniom został poświęcony ten artykuł. Ponadto stanowi on również próbę oceny omawianej koncepcji Wiszniewskiego oraz odpowiedzi na pytanie „czy?” i na „ile?” możliwą ją określić jako prepozytywistyczną.

² S. Garfein-Garski, *Zagadnienie polskiej filozofii narodowej*, w: *Polska filozofia narodowa*, red. M. Straszewski, Kraków 1921, s. 3.

³ Por. C. Glombik, *Tradycja i interpretacje. Antoni Molicki a reakcja katolicka wobec polskiej „filozofii narodowej”*, Warszawa 1978, s. 11.

Charakter filozofii narodowej

Pierwszą kontrowersją, jaka pojawia się, kiedy mowa o filozofii narodowej, jest zazwyczaj ta, która dotyczy konfliktu pomiędzy jej charakterem uniwersalnym, powszechnym, przysługującym jej jak gdyby z natury, a jej specyficznymi ujęciami. Uniwersalność filozofii miałaby więc stać w sprzeczności z nadawaniem jej partykularnych określeń, w tym cech narodowych, gdyż prowadziłoby to do zapoznania jej istoty. Czytniacz zadość konieczności określenia stosunku filozofii jako takiej do jej partykularnych, narodowych ujęć, Wiszniewski stwierdza brak antagonizmu we wzajemnych relacjach uniwersalności i narodowości filozofii. Pisał: „Filozofia z przeznaczenia swego uchodzi wprawdzie za umiejętność kosmopolityczną, że się nie przyzwyczajają do miejsca, a jej prawdy do świata całego należą; ależ przypatrując się bliżej różnicom w sposobie wykładania pomysłów w narodach, [...] widzimy ją względną do tychże różnic. [...] To, co Grek sobie wyobrażał, inaczej uważał Rzymianin; co przystoi Anglikom lub Francuzom, nie zawsze jest użytecznym dla Niemca. Jakże więc chcemy naśladować sposób filozofowania cudzoziemców, gdy tyle nawija się powodów, dla których celu osiągnąć nie można? Owszem jest to narodów ozdobą, gdzie filozofia odróżnia się wykładem pomysłów i sposobem użycia...”⁴.

Zdaniem krakowskiego uczonego filozofia, choć zawiera uniwersalne prawdy, dotyczy rzeczy powszechnie znanych, a jednak nie jest jakimś tworem czysto abstrakcyjnym, oderwanym i niezależnym od podmiotu, którego jest wytworem. Naznaczona jest pewnym charakterem, wynikającym z cech uprawiającego ją podmiotu, które to są rezultatem wielu przyczyn mających wpływ na jego specyficzne ukształtowanie. „Rzadko kto odebrał wychowanie podług jednego tylko rozsądnie skreślonego i stale wykonanego planu”⁵. Posiadamy pewne naturalne, wrodzone

⁴ M. Wiszniewski, *Uwagi nad filozofowaniem*, cz. 2, „Przyjaciel Ludu” 5 (1839) nr 33, s. 259.

⁵ M. Wiszniewski, *O rozumie ludzkim, jego siłach, przymiotach i sposobie kształcenia*, w: M. Wiszniewski, *Bacona metoda tłumaczenia natury i inne pisma filozoficzne*, Warszawa 1976, s. 182.

skłonności i dyspozycje, jednak większość kształtujących nas i określających naszą tożsamość i osobowość czynników ma charakter „zewnątrzny”, związany ze środowiskiem i wydarzeniami dziejącymi się w naszym życiu. Podobnie jest i w przypadku narodu. „Narodowy” typ umysłowości stanowi wypadkową wielu składających się na dziejowy proces elementów. Podkreśla to także Wiszniewski: „charakter umysłowy i moralny narodu jest wypadkiem tylu rozmaitych przyczyn, iż go łącniej rozróżnić od drugich, niż objąć i opisać”⁶. Ta wielość i różnorodność działających czynników sprawia, że każdy naród jest inny, każdy ma swoje własne potrzeby, racje, sposób myślenia. Może więc uchwycić uniwersalną prawdę z sobie właściwej, jedynej i niepowtarzalnej perspektywy. I to właśnie ów specyficznie ukształtowany typ narodowej umysłowości określa charakter filozofii narodowej. Różnice pomiędzy poszczególnymi filozofiami są tu zatem jedynie różnicami formalnymi⁷.

Pierwszym krokiem do ukształtowania własnego i niepowtarzalnego sposobu filozofowania, połączonego z narodowym charakterem jest – jak to już wspomniano szerzej w części pierwszej – porzucenie „naśladownictwa” i wiara we własne, twórcze, narodowe siły. Filozofia, zdaniem Wiszniewskiego, ma szansę rozwinąć się tylko z momentem wyzbycia się zamiłowania do obcych wzorów, z chwilą porzucenia przekonania, iż to, co przychodzi do nas z zagranicy, zwłaszcza z Zachodu, jest lepsze: „Naród nasz, [...] mający właściwy sobie charakter: umysłowy i moralny, nigdy sobie cudzoziemskiej filozofii bez wielkiej w postępie narodowego oświecenia szkody przybrać nie może. Co większa, nigdy właściwej sobie i różniącej go od innych cechy umysłowej nie rozwinię, nigdy w literaturze do oryginalności podnieść nie zdoła [...] póki

⁶ M. Wiszniewski, *O systematach filozofii moralnej*, w: M. Wiszniewski, *Bacona metoda tłumaczenia natury...*, dz. cyt., s. 639.

⁷ W podobnym duchu kilkadziesiąt lat później wypowiadał się Henryk Struve. Twierdził on, że w przeciwieństwie do nauk, które mają charakter uniwersalny, gdyż przedmiotem ich są stałe, ogólne prawa i wiążą się z ogólnymi czynnikami rozumu, filozofia, podobnie jak na przykład literatura, związana jest z indywidualnymi własnościami, z psychiką, bądź to pojedynczego człowieka, bądź całych narodów. Dlatego też treść nauki jest prawie identyczna w każdym narodzie, natomiast filozofia nie. Zob. H. Struve, *Słowo o filozofii narodowej polskiej*, „Ruch Filozoficzny” 1 (1911) nr 1, s. 1.

uczeni nasi wiecznie tłumaczyć i naśladować, póki o cudzym rozumie żyć będą. Jak każdy człowiek, tak naród we własnych siłach największą ufność pokładać powinien. Nam nie francuskiej, niemieckiej lub angielskiej filozofii potrzeba, ale polskiej. Filozofowie greccy nie udawali się do braminów i kapłanów egipskich po ich przenośnie i hieroglify, lecz z plonem myśli do ojczyzny wracali”⁸. Inspirowanie się myślą „importowaną” z zagranicy nie jest zbrodnią przeciw filozofii rodzimej, jest nią natomiast bezmyślne odwzorowywanie i powielenie cudzoziemskich idei. Polska filozofia narodowa powinna więc mieć charakter antyimitacyjny. W tym był zgodny Wiszniewski z naczelnymi reprezentantami filozofii narodowej, mianowicie z Trentowskim czy Cieszkowskim. Dlaczego jednak te naśladownicze tendencje tak mocno się w Polakach utrwaliły i jak im przeciwdziałać?

Jednym z ważniejszych czynników, który wpłynął na wytworzenie się ducha naśladownictwa u Słowian, był według Wiszniewskiego upadek Konstantynopola i kultury greckiej, co otworzyło pole do silniejszego oddziaływania wzorców łacińskich, które, zdaniem naszego autora, niezbyt były zgodne z duchem narodów słowiańskich i przytłumiły rozwój ich rodzimej kultury⁹. Szczególne spustoszenie w świecie rodzimej myśli poczyniła natomiast filozofia scholastyczna. Wiszniewski, jak już wspomniano, nie darzył tego rodzaju filozofii specjalnym szacunkiem, nazywając ją „dziełem obłąkanego rozumu”. Mimo tej wielkiej niechęci, jako pierwszy nakreślił historię jej rozwoju w Polsce. Scholastyka, wraz ze swoją dialektyką i metafizyką była dla niego tylko pustą filozofią, która nieoparta na doświadczeniu, a jedynie na „wydoskonalaniu sylogizmów” i powtarzaniu w nieskończoność cudzych myśli, nie przynosiła żadnego pożytku, lecz stanowiła jedynie źródło błędów i sposobów utwierdzania się w nich: „Tak więc błąkając się po wydeptanej ścieżce błędu, marnując siły rozumu, i w coraz większych pogrążali się ciemności, i dla mniemanej Arystotelesa mądrości tłumili około siebie światło zdrowego rozsądku. Szczęściem, że Kraków będący gniazdem

⁸ M. Wiszniewski, *O systematach filozofii moralnej*, dz. cyt., s. 637.

⁹ Zob. M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 3, Kraków 1841, s. 12–14.

tej przynośnej, cudzoziemskiej nauki, nie wywarł szkodliwego wpływu na rozsądek narodowy [...]”¹⁰. Cechą charakterystyczną Polaków jest zdaniem Wiszniewskiego „zdrowy rozsądek”, więc filozofia scholastyczna, która na nim się akurat nie opierała, nie przystawała do polskiego, narodowego charakteru i umysłowości.

Z tych samych powodów, co scholastyczną, gani krakowski myśliciel także metafizycznie i idealistycznie ukierunkowaną filozofię niemiecką, zwłaszcza Hegla. Zarzuca niemieckim filozofom, że na wszystkie kwestie filozoficzne zapatrywali się jedynie z metafizycznego punktu widzenia, co także nie przynosiło żadnego pożytku: „Antropologia, estetyka, filozofia natury, religii, prawa historii nie potrzebują obracać się w metafizykę, ściąganie ich do bezwzględnych pomysłów całkiem jest urojone, spoczywa na dialektycznym szermierstwie, zasłaniającym prawdy proste i do zrozumienia łatwe [...]”¹¹. Krytykując Hegla i jego idealizm ewolucyjny, Wiszniewski ujawnia również swoje antysystemowe stanowisko. Sprowadzając wszystko do myśli, uznając pojęcie za praprzyczynę wszelkiego bytu, a następnie wyprowadzając z niej na drodze logicznej i dialektycznej całość rzeczywistości i wszystkich jej przejawów, Hegel i jego zwolennicy, jak twierdzi Wiszniewski, zbyt uciekają od tego, co konkretne, a mianowicie od życia. A prawdziwa filozofia ma właśnie za swój przedmiot życie i powinna być ukierunkowana na jego potrzeby i dobro społeczeństwa. Filozof wskazuje, że nawet w tych miejscach, gdzie Hegel wypowiadał się i definiował krajostan, wspominał o reprezentacji narodowej czy o powołaniu izb sejmowych, czyli o rzeczach bardzo konkretnych, to zrobił to w sposób tak zawiły i niezrozumiały, że w żaden sposób nie nadawało się to do zastosowania publicznego. O ile więc niekiedy tezy filozofii idealistycznej, spekulatywnej mogły być prawdziwe, o tyle jej metoda była zawiła, bezsensowna i beżużyteczna, bo zrozumiała jedynie dla wąskiego grona odbiorców i dlatego niewnosząca nic „do rzetelnego dobra społeczności i wzniesienia narodowej oświaty”. Jego zdaniem „Prawdy odkryte zazwyczaj te są najlepsze, które użytek powszechny

¹⁰ M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 3, dz. cyt., s. 187.

¹¹ M. Wiszniewski, *Uwagi nad filozofowaniem*, cz. 1, „Przyjaciel Ludu” 5 (1839) nr 32, s. 254.

przynoszą; marzenia zaś idealne niezrozumiałym językiem objęte, ponieważ są embrionami, których rysów jeszcze nie można rozpoznać¹². Wiszniewski krytykuje więc filozofię idealistyczną za to, że nie może dać narodowi nic konkretnego, czyli pozytywnego. Mamy więc tu do czynienia z postulatami filozofii konkretnej, praktycznej, zorientowanej na użyteczność dla narodu. I taka też powinna być rodzima filozofia polska, wynikająca z „praktycznego” usposobienia Polaków.

Dla Wiszniewskiego, pozbawionego mesjanistycznych inklinacji, jeżeli filozofia narodowa ma przynieść narodowi jakiś pożytek, to musi być to „filozofia stosowana”. Ratunek dla narodu widział on bowiem nie w mistycznych rozważaniach i przepowiedniach, lecz w podnoszeniu realnych, ekonomicznych warunków życia narodu. Propagował działania organiczne¹³, wynikające z konkretnej, opartej na rzetelnych badaniach wiedzy o funkcjonowaniu społeczeństw, gospodarki oraz ekonomii, posiadających w przeciwieństwie do metafizycznych spekulacji charakter konstruktywny. Nawiązując w tym względzie do myśli angielskiej, a właściwie do szkockich przedstawicieli filozofii „zdrowego rozsądku”, myśliciel ten czynił punktem wyjścia filozofii narodowej, nadającym jej odpowiedni kształt, właśnie konkretną potrzebę, związaną z interesami narodu. Oczywiście, główną potrzebą narodu było odzyskanie niepodległości, jednak w ujęciu Wiszniewskiego powinno się to dokonać na bardzo konkretnej drodze, określonej przez konkretne wymogi wynikające z aktualnej sytuacji. Na swój sposób także apelował i wzywał do „czytnu”. Nie było to nawoływanie do czynu zbrojnego wraz z towarzyszącym mu użalaniem się nad stanem, w jakim znajdował się naród. Rozsądek

¹² M. Wiszniewski, *Uwagi nad filozofowaniem*, cz. 1, dz. cyt., s. 254.

¹³ Barbara Skarga w swojej książce o źródłach polskiego pozytywizmu, zauważa, że prepozytywiści polscy, a potem także i pozytywiści, nigdy nie czuli związków z filozofią narodową (nie wspomina, że niektórzy także mieli swoją własną jej wizję, jak np. Wiszniewski), występowali wobec niej krytycznie i kierowali ostre ataki przeciwko jej przedstawicielom. Natomiast nowsze badania pokazują, że prepozytywiści i pozytywiści dostrzegali w romantyzmie tylko te cechy, które chcieli w niej widzieć, nie zauważając tych, które dzielili wespół z nimi. Między innymi nie dostrzegli, że tak samo jak oni, również i romantycy, mesjaniści występowali z programem prac organicznych. Był on więc charakterystyczny dla obu nurtów. Zob. B. Skarga, *Narodziny pozytywizmu polskiego 1831–1864*, Warszawa 2013, s. 142.

nakazuje przyjąć rzeczywistość taką, jaka ona jest, i ratować to, co możliwe, działać tu i teraz w aktualnych warunkach, starając się odbudować życie gospodarcze, oświatę itp. Warunki te ujmował właśnie jako specyficznie polskie, wynikające z narodowych dziejów, charakteru i typu umysłowości polskiej¹⁴. Filozofia, według omawianego tu myśliciela, ma więc służyć potrzebom narodu, a zatem powinna mieć społeczny wymiar i charakter.

Ważną potrzebą Polaków, którzy przez tak długi czas „wychowywali” się na obcych wzorcach, było poznanie swojej narodowej tożsamości i dziedzictwa. Temu celowi miało służyć zwrócenie się do swoich słowiańskich korzeni. Tym poglądem nie różnił się Wiszniewski od głównych przedstawicieli swojej epoki – był słowianofilem, na swój własny sposób hołdującym także ideałom ludomanii. Uważał, że skoro „naśladownictwo” zrodziło się wraz z wtargnięciem do naszego kraju zachodniej kultury: „wychowani na literaturze łacińskiej uczeni Polacy chcieli tylko myśleć i pisać po łacinie”¹⁵, to, aby odnaleźć to, co rodzime, należy zwrócić się w stronę tego, co temu „zachodniemu skażeniu” nie uległo, czyli do ludu, w którym ukrywa się „duch słowiański”. Skutkiem ekspansji zachodniej kultury stał się bowiem rozdźwięk i podział pomiędzy wykształconymi elitami a ludem. „Gdyby ukształcenie człowieka postępowało z wolna – pisał Wiszniewski – a światło rozwijające się wewnątrz zarówno w całym rozchodziło się narodzie, nie byłoby nigdy tego dziwnego rozbratu między literaturą ukształconych a literaturą gminu”¹⁶. Brak takiego rozdwojenia w Europie zdarzył się tylko w przypadku dwóch narodów, mianowicie Greków i Serbów, gdzie „literatura ludu była literaturą wszystkich”¹⁷, czyli literaturą narodową. Podobnie było także i w Polsce, ale w czasach przed zaprowadzeniem religii chrześcijańskiej; ówczesna literatura polska, zawierająca także swoją filozofię i mądrość, tkwiącą w przysłowiaach, powieściach i podaniach, składająca

¹⁴ Por. J. Bańka, *Poglądy filozoficzno-społeczne Michała Wiszniewskiego*, Warszawa 1867, s. 282–283.

¹⁵ M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 1, Kraków 1840, s. 5.

¹⁶ M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 1, dz. cyt., s. 181.

¹⁷ M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 1, dz. cyt., s. 181.

się z pieśni religijnych i historycznych była literaturą całego narodu¹⁸. Sytuacja zaczęła się zmieniać po wprowadzeniu chrześcijaństwa. W Polsce zapanowały dwa nurty: polsko-słowiański i polsko-łaciński. „Te dwie tendencje „sobie obce, żadnego niemające związku, jedna rodzima, krajowa, druga przesiedlona, [...] kiedy polsko-łacińska literatura kwitła, o drugiej najuczęsi nawet ludzie wcale nie wiedzieli. Związek literatury rodzimej z literaturą uczonych stał się za dni naszych”¹⁹. Wiszniewski twierdził, podobnie z resztą jak Wincenty Pol²⁰, że prawdziwej filozofii narodowej trzeba szukać w wytworach ludu, zwłaszcza w jego przysłowia-
wach, zawierających w sobie całą jego filozofię praktyczną: „Lud albowiem wiejski niepiśmienny i nieukształcony na książkach, ma własną literaturę samorodną, kryjącą się jak barwinek i świeżą jak lilie, a składającą się z poezji, historii i filozofii; pierwsza w pieśniach, druga w powieściach, trzecia w przysłowia-
ch, kryje się jak iskra w krzemieniu. [...] Nie jeden dumny mędrzec patrzył na nią, a nie widział; stał nieraz blisko, a przecież ani mu się śniło, żeby prócz starych książek, gdzie indziej jeszcze literatura znajdować się miała”²¹. Postulat zwrotu w kierunku ludu wiązał się u krakowskiego filozofa z jego postulatem zwrotu do natury i doświadczenia, czyli „od książek do natury”, „od obrony mniemań i domysłów do obserwacji i doświadczenia”. Te kryteria spełniała właśnie filozofia ludu. Oparta na doświadczeniu, nie została „wyczytana z książek”, lecz wypływała z samego życia i potrzeb narodu. Dlatego też przysłowia są różne, podobnie jak były różne potrzeby, które je wygenerowały. Jednakże mają jedną ważną, wspólną, jednoczącą je cechę, mianowicie – opieranie się na tradycji, od której są nieodłączne. Taka więc powinna być także filozofia narodowa, oparta na rodzimej tradycji, przekazywanej z pokolenia na pokolenie.

¹⁸ Zob. M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 1, dz. cyt., s. 182.

¹⁹ M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 1, dz. cyt., s. 183.

²⁰ Zob. W. Pol, *Filozofia i przysłowia ludu w Polsce*, „Kwartalnik Naukowy Wydawany w Połączeniu Prac Miłośników Umiejętności” 2 (1835), s. 36.

²¹ M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 1, dz. cyt., s. 184 (pisownia zgodna z oryginałem).

Charakterystyczną cechą filozofii rodzimej byłaby więc zdaniem Wiszniewskiego jej oryginalność, oznaczająca definitywne zerwanie z tendencją do kreowania jej na wzór filozofii innych narodowości: „niepożyta duchową własnością narodu jest tylko to, czego sam się dorobił, do czego sam o własnych przyszedł siłach. To, czego u drugich się wyuczmy, łatwo idzie w zapomnienie”²². Ważniejsze niż obce wzory są własne: polskie i słowiańskie. Tych najlepiej szukać w ludzie, będącym „skarbcem”, w którym przechowały się starożytne prawa, zwyczaje, ustawy, wiara, przesady, nałogi i upodobania. Jednym słowem cała „dusza narodu” w swojej pierwotnej prostocie i szczerości²³. Tam można odnaleźć rodzimy sposób myślenia²⁴, przejawiający się właśnie w czerpaniu mądrości z doświadczenia, wynikający z konkretnych potrzeb i do nich dostosowany. Polacy potrzebują filozofii konkretnej, opartej na zdrowym narodowym rozsądku, nie zaś na metafizycznych, abstrakcyjnych i dialektycznych rozważaniach, które mogły zachwycić umysł, ale sprowadzały go na manowce²⁵. Filozofia niemiecka, do której nawiązywali romantycy, nie była więc zdaniem Wiszniewskiego najlepszym wzorcem. Odpowiedniejszą była ta oparta na rodzimym pierwiastku ludowym: „Człowiek prosty nie umie sobie tworzyć prawd ogólnych, ale co mu tylko głębszego zabłąśnie zaraz wciela w obraz, w malownicze podobieństwo obwija”²⁶. Lekkość stylu, jego obrazowość, brak zamięlania do długich i zawiłych rozumowań to są znamiona polskiego charakteru umysłowego²⁷. Myśliciel pisał o Polakach, że do „długiego namysłu, do zimnej rozumu rachuby wstręt jakiś czują. Naród to poetyczny; w dymnej chacie

²² M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 1, dz. cyt., s. 191.

²³ Zob. M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 1, dz. cyt., s. 192.

²⁴ Zob. M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 1, dz. cyt., s. 196.

²⁵ Por. B. Skarga, *Narodziny polskiego pozytywizmu...*, dz. cyt., s. 68.

²⁶ M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 1, dz. cyt., s. 234.

²⁷ Również Struve będzie podkreślał, że cechą charakterystyczną Polaków jest „żywość i obrazowość wysłowienia, wynikająca nie tylko z przyrodzonego poczucia estetycznego, ale z pewnej dążności do zrównoważenia i zjednoczenia wszystkich potrzeb ducha, oraz z chęci przemawiania nie do kasty uczonych, lecz do szerszych warstw wykształconego ogółu” (H. Struve, *Historia filozofii w Polsce...*, dz. cyt., s. 66).

i złożonych komnatach jednakże w poezji upodobanie²⁸. Stąd filozofia polska nigdy nie będzie jak niemiecka, „ciężką pracą rozumu”. Te cechy najlepiej uwidaczniają się w języku.

O języku filozofii narodowej

Jednym z narzędzi, którymi posługuje się filozofia, jest język. To nie tylko środek służący komunikacji, lecz także identyfikacji. Podobnie jak narodowość czy osobowość danego człowieka jesteśmy w stanie określić na podstawie języka, jakim przemawia, tak i filozofię można rozpoznać po języku, którego używa w swojej wykładni. Jest więc on tym elementem, który najlepiej oddaje charakter narodowy danej filozofii. Język bowiem to nie tylko słowa, ale i także czynnik świadczący o poziomie wykształcenia, sposobie rozumowania. Tak właśnie postrzegał go Wiszniewski. Pisał: „Naród język posiadający musiał już daleko w ukształceniu rozumu postąpić; bo język będący dziełem rozumu, jest nieomylną miarą jego wykształcenia i wierny kronikarz narodu²⁹”. Na innym miejscu znów stwierdzał: „[...] bo jako natura mowy i zwyczaj narodowy jest fundamentem gramatyki języki ojczystego, tak znowu z natury umysłu pochodzi natura mowy; a stopień ukształcenia umysłów w narodzie jest w wielkiej części zwyczajem narodowego źródłem³⁰”. Jeżeli więc filozofia jest uzależniona od podmiotu, przejawiając charakterystyczne jego cechy, to tym bardziej będzie takim język. Nie istnieje zatem uniwersalny język filozoficzny, nie ma uniwersalnych pojęć, które znaczyłyby dokładnie to samo dla wszystkich. Każde z nich ma nieco inne konotacje, ponieważ wypływa z innego typu umysłowości, inaczej ukształtowanego, obdarzonego odmienną wrażliwością.

Język filozoficzny, choć jest językiem specyficznym, nie powinien być językiem specjalistycznym, jak na przykład język naukowy, lecz

²⁸ M. Wiszniewski, *Charaktery rozmów ludzkich*, w: M. Wiszniewski, *Bacona metoda tłumaczenia natury...*, dz. cyt., s. 395.

²⁹ M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 1, dz. cyt., s. 176 (pisownia zgodna z oryginałem).

³⁰ M. Wiszniewski, *O rozumie ludzkim...*, dz. cyt., s. 193.

powszechnym. „Powszechność” w tym kontekście oznacza zrozumiałość i przystępność, gdyż filozofia ma być tworzona dla powszechnego, społecznego pożytku. Celem filozofii jest pomaganie ludziom w odkrywaniu prawdy, nie zaś czynienie jej jeszcze bardziej tajemniczą, ukrytą i niedostępną. W związku z tym język filozoficzny powinna cechować klarowność. Winien być on dostosowany do każdego typu odbiorcy oraz do każdego rodzaju życia: naukowego, politycznego czy prywatnego. „Jakże więc przypuszczać można – pisze Wiszniewski o filozofii – aby posiłkować miała naukowemu miłośnikowi, gdy do niego językiem niezrozumiałym przemawia? Gdy mu, zamiast być pochodnią, rozwidniającą odkrycia prawdy, nieprzejrzystą jest chmurą, zasłaniającą promienie słońca”³¹. Przykładem takiego właśnie języka była scholastyczna łacina, która choć zaprzętała głowy wielkich intelektualistów, to jednak nie miała żadnego oddziaływania na „zwykłych” ludzi: „[...] mały z niej użytek odnosiła publiczność, że właśnie co do osnowy i języka, prawdziwą była eleuzyjską tajemnicą”³².

W podobnym duchu Wiszniewski wypowiada się także o języku filozofów niemieckich. Ogólnie twierdzi, że język niemiecki jako taki zyskał wiele na filozofii. Od kiedy bowiem tamtejsi filozofowie zaczęli uprawiać filozofię w swoim języku, pojawiły się nowe pojęcia, wyobrażenia, wyrazy, przez co i sam język się modyfikował i wzbogacał: „bogactwo to było owocem większego ukształcenia, znamionowało się właściwością narodową [...]”³³. Zachodził więc w języku niemieckim podobny proces jak wcześniej u Greków i Rzymian. Język, który służył im na co dzień, został zaadaptowany na potrzeby filozofii. Następowало więc sprzężenie zwrotne. Wraz z rozwojem filozofii rozwijał się także język, a wraz z językiem filozofia. Jednakże język filozoficzny tych dwóch starożytnych narodów daleko bardziej, zdaniem Wiszniewskiego, przewyższał niemiecki, ponieważ bliższy był potocznej mowie z jej delikatnością i śpiewnością. Język filozoficzny nie odstawał tam zanadto od tego, którym posługiwała

³¹ M. Wiszniewski, *Uwagi nad filozofowaniem*, cz. 2, dz. cyt., s. 258.

³² M. Wiszniewski, *Uwagi nad filozofowaniem*, cz. 1, dz. cyt., s. 255.

³³ M. Wiszniewski, *Uwagi nad filozofowaniem*, cz. 1, dz. cyt., s. 253.

się reszta społeczeństwa, był po prostu naturalny. Natomiast niemiecki język filozoficzny niestety z naturalnością w pewnym momencie przestał mieć wiele wspólnego: „w dziele filozofii: mniej jest w tym względzie jeniałnym, łatwym i przyjemnym, więcej zmuszonym, nienaturalnym, ciężkim i niesmacznym”³⁴. Takim stał się według Wiszniewskiego, zwłaszcza od czasów Kanta, który choć tworzył wyrazy ściśle odpowiadające ideom, jakie chciał w nich zawrzeć i wyrazić, jednak uczynił to za cenę języka, pozbawiając go łatwości, zrozumiałości i harmonijności. Niemniej główna krytyka Wiszniewskiego w tym względzie została wymierzona w Hegła. W jego opinii dopiero ten filozof wraz ze swymi uczniami i zwolennikami „zdziwaczał mowę ojczystą”. „Pochlebiało mu – pisał Wiszniewski – że go nazywano Arystotelesem niemieckim – lecz nazwisko to jest niestosowne; albowiem filozof ze Stagiry używał języka wspólnego Grekom, tylko nie był wymownym i nie dbał o piękno stylu [...] natomiast język Hegła całkiem jest od pospolitej mowy odrębny, spoczywa na wyrazach rozciągniętych, składanych, w zakończeniu jednakowych, tym samym dla ucha nie miłych [...] niewdzięczny, dla wydoskonalenia mowy potocznej niepotrzebny i owszem szkodliwy”³⁵. Krytyka idealistów niemieckich, zasadniczo Hegła (Schelling dla niego był ważnym filozofem, mającym spore zasługi na polu tworzenia filozofii naturalnej), sprowadza się więc głównie do stylu, w jakim filozofia ta była uprawiana, nie zaś do samych idei jako takich, które w części wydawały się Wiszniewskiemu dość oczywiste, tylko wyrażone w sposób zawily i niezrozumiały – „Jest to wada pisarza, a nie rzeczy”³⁶.

Wzorem dla krakowskiego uczonego, który był doskonałym stylistą, i którego szczególnie interesował język i sposób wyrażania się, byli filozofowie francuscy, mistrzami natomiast filozofowie angielscy. Z nazwiskami, takimi jak Hobbes, Herbert, Clarke, Locke, Berkeley czy Hume, łączył omawiany tu autor jasność, zrozumiałość, lekkość stylu, a więc i filozofowania. Chociaż myśliciele ci różnili się pogłądami, to jednak nie

³⁴ M. Wiszniewski, *Uwagi nad filozofowaniem*, cz. 1, dz. cyt., s. 253.

³⁵ M. Wiszniewski, *Uwagi nad filozofowaniem*, cz. 1, dz. cyt., s. 254.

³⁶ M. Wiszniewski, *Uwagi nad filozofowaniem*, cz. 1, dz. cyt., s. 254.

odróżniali się językiem, który współgrał z naturalnym i powszechnym. Łatwość w odbiorze przyczyniała się do recepcji ich idei przez społeczeństwo, a to z kolei przekładało się na społeczny, powszechny użytek i zastosowanie: „[...] zasady filozofów z łatwością przystosowane być mogły do prywatnego, politycznego i naukowego życia; zmieniały wyobrażenia przesądne i zestarzałe, wpływały więc potężnie, lecz dobroczynnie na ducha czasu i dobro właściwe narodu”³⁷. Filozofia angielska zatem skłaniała się do życia i potrzeb narodu, „nie trudniła się spekulacjami metafizycznymi, lecz była zatrudniona człowiekiem i narodem”³⁸. Walka z przesadami, stereotypami, poprawa obyczajów, kreowanie nowych idei i wyobrażeń, wpływanie na poprawę i zmianę ustaw prywatnych i politycznych, zachęcanie do tworzenia nowych, sprzyjających oświeceniu i dobrobytowi ludzi instytucji, jednym słowem: przyczynianie się do podnoszenia szczęścia – to jest właśnie zdaniem Wiszniewskiego największe zadanie oraz powołanie filozofii i filozofa. A narzędziem, za pomocą którego ma spełniać tę swoją misję, jest język. Dlatego też myśliciel sporo rozważań poświęca właśnie językowi, szczególnie podkreślając konieczność przejrzystego formułowania myśli i stosowania prostego toku rozumowania. Wysuwa on postulat: „Filozof niech tylko pamięta, że dla publiczności pisze, że prawdy zazwyczaj są proste i, że ma do przekonania mówić i zarazem prostować, nauczać i oświecać; starać się będzie o jasność i zrozumiałość wywodu, dołoży pilności, aby czytającemu ułatwił pojęcie i sposobem wyrobionym mowy ludzkiej, z pożytkiem do ludzi przemówi”³⁹.

Powyższe uwagi są bardzo ważne, jeśli chodzi o polską filozofię narodową i tworzenie specyficznie polskiego języka filozoficznego. Wiszniewski był przekonany, że i w tym zakresie Polacy mają duże braki. Nasz język nie jest jeszcze wyrobiony filozoficznie. Brak w nim pojęć, sposobów na wyrażenie pewnych myśli, idei. Z jednej strony jest to brak o charakterze negatywnym, ponieważ świadczy o nieposiadaniu

³⁷ M. Wiszniewski, *Uwagi nad filozofowaniem*, cz. 1, dz. cyt., s. 255.

³⁸ M. Wiszniewski, *Uwagi nad filozofowaniem*, cz. 1, dz. cyt., s. 255.

³⁹ M. Wiszniewski, *Uwagi nad filozofowaniem*, cz. 2, dz. cyt., s. 260.

rodzimej kultury i tradycji filozoficznej. Język, jak wspomniano wyżej, jest narzędziem myślenia, stąd też wraz z postępowaniem rozumu ludzkiego, jego wykształcenia, sam się doskonali i bogaci. W Polsce, co podkreśla Wiszniewski, filozofia nie miała dotąd swojego złotego wieku, „nie kwitła”. Z tej to przyczyny, jako naród, Polacy nie posiadają jeszcze wypracowanego języka filozoficznego: „język nasz jest niepewny i w znaczeniu swoim chwiejący się, choć zawiera w sobie piękne przyszyje doskonałości nasiona”⁴⁰. Myśliciel nasz wskazuje następnie, że nie można używać dobrze języka, dopóki nie ustalą się pewnych pojęć, nie wyjaśni etymologii używanych wyrazów oraz nie uwolni języka technicznego od rozmytych wieloznacznych wyrażań i pojęć. A ponadto jeśli mu się nie dostarczy nowych terminów i pojęć, na określenie nowych idei i rzeczy. I tak „wzbogacił się nasz język terminologią wszystkich nauk fizycznych i matematycznych, lecz nad językiem filozoficznym nikt jeszcze nie pracował”⁴¹.

Z drugiej strony brak wykształconego języka filozoficznego może mieć także aspekt pozytywny, a to dlatego, że jego wypracowanie stanowi wyzwanie dla polskich filozofów, dając pole do samodzielności i kreatywności w myśleniu i wyrażaniu⁴². Uczonym, który zapisał się na kartach nie tylko nauki polskiej, ale i na polu tworzenia polskiego języka filozoficznego, był dla Wiszniewskiego wspomniany już Jan Śniadecki. On to „podał i najlepsze prawidła i najlepsze wzory języka filozoficznego”⁴³. Prezentował on styl łatwy, przynoszący nie tylko pożytek, ale i przyjemność czytającemu. Dlatego zarówno on, jak i jego brat stali się dla omawianego tu autora pisarzami „wzorcowymi”, klasycznymi, ukazując Polakom, jaką drogą w filozoficznych badaniach i języku powinni podążać⁴⁴. Tę drogę Wiszniewski zaleca i proponuje rodakom, ale i sam nią kroczy. Wiele bowiem z jego przemyśleń dotyczących narodu, języka, jak wskazuje Józef Bańka w swojej monografii, nosi na sobie ślady

⁴⁰ M. Wiszniewski, *Wykład wstępny*, w: M. Wiszniewski, *Bacona metoda tłumaczenia natury...*, dz. cyt., s. 675.

⁴¹ M. Wiszniewski, *Wykład wstępny*, dz. cyt., s. 675.

⁴² Zob. M. Wiszniewski, *O rozumie ludzkim...*, dz. cyt., s. 193.

⁴³ M. Wiszniewski, *Wykład wstępny*, dz. cyt., s. 675.

⁴⁴ Zob. M. Wiszniewski, *Uwagi nad filozofowaniem*, cz. 2, dz. cyt., s. 259.

wpływu Jana Śniadeckiego⁴⁵. Zresztą sam Wiszniewski nie wypierał się swoich inspiracji filozoficznych Śniadeckim, wspominając, iż wiele razy do oznaczenia jakichś nowych idei, wyobrażeń podążał właśnie za tym „weteranem literatury naszej”⁴⁶.

Język mają więc Polacy bogaty i piękny, który „[...] najdelikatniejsze cieniowania myśli oddać jest zdolny, a w rozmaitości obrotów, będących źródłem piękności stylu, żadnemu nie ustępuje pierwszeństwa”⁴⁷, dlatego trzeba go zastosować do filozofii. Za oryginalnością stylu uprawiania filozofii powinna iść także oryginalność myśli i dążność do samodzielnego myślenia, a więc tyle razy wspomniane już zerwanie z naśladowaniem cudzych paradygmatów filozoficznych. Polacy muszą szukać własnych, rodzimych wzorców i wprzęgać je w nowo tworzony język filozoficzny. Nie są to tylko zalecenia, które Wiszniewski daje rodakom, ale i jego własny sposób postępowania. Co prawda, w swoim programie filozoficznym otwarcie przyznawał, iż niekiedy używa już utartych, europejskich wyrazów greckich, to jednak wiele jest takich, które zapożyczył z pobratymczych dialektów słowiańskich. W ogólności zaś przekonywał, że chodziło mu bardziej o odnalezienie i wydobycie ze skarbów języka właściwych „wyrażeń szczeropolskich”, które oddawałyby najlepiej prezentowane idee, niż o tworzenie nowych wyrazów (jak to na przykład robił Trentowski). Rodzimy język filozoficzny nie powinien być czymś sztucznym, jakąś „nowomową” filozoficzną. Nie ma być także „naciąganiem języka polskiego do cudzoziemskiego toku”, a więc dosłownym przekładem obcej terminologii i myśli: „Tłumacząc obcą filozofię, co także jest potrzebne, filozof powinien raczej starać się przełożyć cudze myśli na odpowiadające im wyobrażenia pochodzące z języka narodowego i tym sposobem czynić je zrozumiałymi. Translacja obcych myśli, nie jest więc tylko prostym przekładem słów, lecz przełożeniem charakteru jednej umysłowości, na drugi, jednego sposobu myślenia na inny”⁴⁸.

⁴⁵ Zob. J. Bańka, *Poglądy filozoficzno-społeczne...*, dz. cyt., s. 291.

⁴⁶ M. Wiszniewski, *Wykład wstępny*, dz. cyt., s. 675.

⁴⁷ M. Wiszniewski, *Wykład wstępny*, dz. cyt., s. 676.

⁴⁸ M. Wiszniewski, *Wykład wstępny*, dz. cyt., s. 676.

Niekiedy taki przekład wcale nie jest łatwy i wymaga od dokonującego go filozofa sporych umiejętności i elastyczności. Filozofia innych narodów może nam służyć, toteż nie wolno się na nią zamykać, jednakże konieczne jest wypracowanie własnego stylu filozofowania, zgodnego z duchem narodu i na niego oddziałującego, przynoszącego mu pożytek. Język filozoficzny według krakowskiego uczonego z natury swojej ma być więc popularny, wypływający z charakteru danej narodowości i do niej, do jej aktualnych potrzeb dostosowany.

Próba oceny koncepcji Wiszniewskiego

Podsumowując poglądy Wiszniewskiego na filozofię narodową, należy w pierwszej kolejności stwierdzić, iż są one bardzo mocno osadzone w ówczesnych warunkach społecznych, politycznych i kulturowych. Naród polski w XIX wieku, zwłaszcza w pierwszej jego połowie, między powstaniowem, bez państwa, pod presją obcych zaborców zerwał się do życia. Obudził się w nim duch narodu. To przebudzenie narodu nie objawiało się tylko w zrywach powstańczych, dążących do odzyskania utraconej niepodległości przez zbrojny, rewolucyjny czyn, ale wyrażało się także w trosce o zachowanie „niepodległości” ducha. Uwidaczniało się to w tworzeniu literatury narodowej, mającej rozbudzać i podtrzymać patriotyzm w Polakach, ponadto w powrocie do słowiańskich korzeni, które przetrwały w ludowych tradycjach, podkreślanii roli i znaczenia języka polskiego, we wzroście zainteresowania dziejami ojczystymi. Wraz ze świadomością swojej wyjątkowości zrodziło się zapotrzebowanie na filozofię, która byłaby filozofią wypływającą z polskiego ducha, wyrazem jego indywidualności i oryginalności. Oczywiście wszystko to było wynikiem i odzwierciedleniem ogólnych prądów ideowych, panujących wówczas w Europie: romantyzmu i idealizmu, jednak sytuacja, w jakiej znajdował się naród polski, tylko te tendencje wzmogła i dała im specyficznie polskie zabarwienie.

Filozoficzna postawa naszego myśliciela we wspomnianym okresie nie była romantyczna, a inspiracje niemieckim idealizmem nie leżały w jego „filozoficznej” naturze. Był wychowany w Liceum Krzemienieckim,

gdzie pielęgnowano jeszcze wzorce oświeceniowe. To przyczyniło się do tego, że rozwinął się w nim zmysł praktyczny, który ugruntował się jeszcze bardziej w czasie studiów w Anglii i Szkocji, pod wpływem tamtejszych wpływowych myślicieli „zdrowego rozsądku” – Reida, Owena, Stewarta itd. Nie był więc romantykiem, niemniej, choć nie hołdował tej filozofii, to jednak wiele przekonań dzielił wraz z jej przedstawicielami. Podobnie jak romantycy uznawał Wiszniewski potrzebę wypracowania filozofii rodzimej, odpowiedniej do umysłowego charakteru Polaków, wynikającej z ich potrzeb i na nie zorientowanej. Ta bowiem, od pierwszych swoich załazków na ziemiach polskich, ulegała obcym wpływom i aż do wieku XIX nie zdołała się usamodzielnić. Jedyne więc, co Polakom udało się w sobie wykształcić, zdaniem Wiszniewskiego, to postawa naśladownictwa. Bardziej w tym kontekście nasz filozof zwracał uwagę na styl filozofowania, niż na specyficznie polskie idee, jakie się w tej filozofii pojawiały, na przykład charakterystyczną ideę wolności. Uważał, że naród polski, musi w końcu dojrzeć do samodzielności, porzucić naśladowanie, gdyż posiada wszelkie predyspozycje do tego, żeby uprawiać i konstruować własną filozofię. Wspólnie z romantykami twierdził, że naród polski jest odrębnym indywiduum i nie można na niego przenosić obcych wzorów. Każda filozofia jest wyrazem swojego czasu i ducha narodu. Polacy muszą więc w tym względzie zapoznać się gruntowniej z własną historią narodową i słowiańskimi korzeniami oraz docenić to dziedzictwo. Stąd postulat powrotu do słowiańszczyzny i zwrócenia się do ludu, który ją w sobie przechował. Można więc Wiszniewskiego w tym względzie uznać za „umiarkowanego” słowianofila i orędownika ludomani.

Filozofia Wiszniewskiego była nastawiona antysystemowo i antymetafizycznie, czyli przeciw integralnym częściom filozofii romantyków. Niechęcią pałał także do scholastyki, która zadomowiła się w Polsce, a którą uważał za sprzeciwiającą się narodowemu „zdrowemu rozsądkowi” Polaków. Filozofię tego rodzaju (o orientacji scholastycznej czy idealistycznej) krytykował więc głównie za to, że nie jest ona w stanie dać narodowi nic pozytywnego. Jest niekonstruktywna i nieużyteczna. Między innymi właśnie tymi postulatami pozytywności i użyteczności, zbliżał się

Wiszniewski do późniejszych pozytywistów. Ponadto, chociaż zależało mu na odbudowie Polski, to jednak daleki był od uciekania się w tym względzie do koncepcji mesjanistycznych. Wybawienia upatrywał raczej w podnoszeniu w kraju poziomu warunków gospodarczych, ekonomicznych, przyczyniających się do oświecenia i wzrostu kultury umysłowej. Jako naród nie potrzebujemy wzniosłych idei, ale konkretnej, niekiedy ciężkiej organicznej pracy. Temu celowi ma także służyć filozofia: „W naszym to właśnie wieku, w naszym narodzie – pisał – najpotrzebniejsza jest filozofia, kiedy pod opieką monarchów zakwitł przemysł i wszystkie umysły do ekonomii politycznej zwróciły się, kiedy wszyscy tak chciwie wynikające z tej pożytecznej (ale w granicach moralności) nauki wnioski do serca przyjmują [...]”⁴⁹. Nie rewolucje, nie walka zbrojna, lecz powolna przebudowa narodu od jego podstaw. Prezentuje więc Wiszniewski stanowisko realistyczne, które wskazuje, że trzeba postępować jedynie w taki sposób, jaki jest możliwy w danych warunkach, nie zaś porywać się na coś, co nie ma szansy się powieść, jak na przykład odzyskanie niepodległości na drodze walki zbrojonej z okupantem. Takiej właśnie filozofii, pokazującej Polakom realne perspektywy, potrzebuje naród. W związku z jego zainteresowaniem kwestiami ekonomicznymi (których artykuł ten nie podejmuje) niektórzy badacze nazywają koncepcję Wiszniewskiego filozofią narodową typu ekonomizującego, która miałby być przedsiönkiem pozytywizmu⁵⁰.

W kwestii języka filozofii narodowej krakowski myśliciel także opowiadał się za tym, że Polacy powinni podjąć się pracy nad stworzeniem własnego języka filozoficznego. Z jednej strony był przeciwnikiem wprowadzenia do niego terminologii i zapożyczeń z innych języków. Żył przekonanie, iż język polski jest bogaty, piękny i wysoce rozwinięty, stąd równie dobrze nadaje się do filozofii jak każdy inny, a na rozwijaniu rodzimej filozofii może tylko skorzystać i jeszcze bardziej się ubogacić. Filozofia polska powinna być więc uprawiana w języku polskim. W tym w względzie podziela także zdanie innych filozofów, np. Jarońskiego,

⁴⁹ M. Wiszniewski, *Wykład wstępny*, dz. cyt., s. 671.

⁵⁰ Por. J. Bańka, *Poglądy filozoficzno-społeczne...*, dz. cyt., s. 282.

braci Śniadeckich czy Kremiera. Z drugiej zaś strony filozofii nie można sprowadzić tylko do terminologii. To przede wszystkim myśli, dlatego istotne jest, aby znaleźć na ich oddanie takie wyrażenia, które będą najlepiej trafiać w umysłowość Polaków i do niej przemawiać. Tylko taka filozofia jest oryginalna i rodzima. Jest to niezmiernie ważne zwłaszcza w tłumaczeniach obcych filozofów. Przykładem takiego podejścia jest dla naszego myśliciela Szaniawski w swoich *Radach przyjacielskich*, w których filozofię Kanta oddał językiem zrozumiałym, bez niepotrzebnych tłumaczeń charakterystycznych dla tamtejszych wyrazów i pojęć, sztucznych i nieodpowiednich dla Polaków. Poza tym, gdy Polacy będą mieć wyrobiony filozoficznie własny język i własną filozofię, łatwiej będzie im zrozumieć cudze myśli i stanowisko. Wiszniewski zwracał uwagę, że styl polskiej filozofii ma być prosty, piękny, nawet poetyczny, obrazowy, naturalny. Ma zachęcać, nie zaś zniechęcać do filozofii, a tym samym oddziaływać na jej odbiorcę i go formować. Filozofia winna charakteryzować się powszechną użytecznością i popularnością, a nie ekskluzywnością skierowaną wyłącznie do elit intelektualnych.

Kolejną cechą odróżniającą Wiszniewskiego od plejady polskich romantyków – na którą wskazuje Bańka, miałyby być również niełączenie filozofii narodowej z religią, jako nieodłącznym elementem tożsamości i kulturowej tradycji narodu polskiego, oraz nieużywanie filozofii narodowej do obrony religii jako podstawy porządku feudalnego w Polsce⁵¹. To prawda, że Wiszniewski nie wypowiadał się wprost, jakoby religia była koniecznym elementem filozofii narodowej, niemniej nie wydaje się, by miała być jej pozbawiona. Dla Wiszniewskiego, ortodoksyjnego katolika, czymś oczywistym było, że filozofia, która stałaby w sprzeczności z wiarą, religią, jest nie do przyjęcia. W związku z tym, można przypuszczać, że nie zalecałby też rodakom takiej, która byłaby tego czynnika pozbawiona, a już na pewno jej się sprzeciwiająca. Sam propagował i przygotowywał się do wykładania takiej filozofii, która „w niczym objawionej religii” się nie sprzeciwia i „tak się wzniosłą ewangelii moralnością zgodną okaże”. „Nie tę filozofię zamyślam – stwierdza

⁵¹ Zob. J. Bańka, *Poglądy filozoficzno-społeczne...*, dz. cyt., s. 185.

Wiszniewski – której przewrotność do wywrócenia praw stanowionych i stargania więzów towarzystwa używa, nie tej, co się hardą myślą uniósłszy, najdroższe nadzieje człowiekowi wydiera, gasi w sercu uczucia religijne, niszczy różnicę prawdy od błędu, dobrego od złego, cnoty od występku, nie tej, co by wrodzony narodowi naszemu zapął do wszystkiego, co jest pięknym i szlachetnym, stłumić mogła i zniszczyć w sercu wszelkie cnoty do pobudki – ale tej, co w dobrym przymiotem i cnotliwych skłonnościach rozumem utwierdzi”⁵². Może więc jego filozofia nie jest aż tak silnie nacechowana religijnie, choć w jakiś sposób religia wraz z moralnością byłaby w niej zawarta, a z pewnością zgodna z charakterem Polaków, rozmiłowanych i wyczulonych na to, co dobre, piękne i szlachetne. Filozofia narodowa ma zatem na pewno związek z moralnością, której to Wiszniewski poświęcił zresztą wiele uwagi. Zagadnienie to mogłoby stanowić przedmiot kolejnych opracowań.

Zakończenie

Reasumując, koncepcja filozofii narodowej Michała Wiszniewskiego została zbudowana na różnicach charakterologicznych i językowych. Wyobrażenia, pojęcia, idea, sposoby myślenia, obrazowania, wartościowania wynikają ze stanu nauki, polityki, religii, obyczajowości, korzeni etnicznych danego narodu, jego dziejów. Dlatego każdy naród będzie się różnił zestawem wykrytych prawd, sposobem ich prezentowania i zastosowaniem wniosków z nich wynikających. Każdy naród powinien posiadać i pielęgnować własną filozofię. W tym najogólniejszym punkcie Wiszniewski jest zgodny z romantykami i innymi przedstawicielami filozofii polskiej tamtego okresu. W wielu aspektach się od nich różni i dystansuje. Przede wszystkim widoczne stają się oświeceniowe źródła jego filozofii, odwoływanie się do ich reprezentantów, jak Śniadeccy czy Czacki. Ponadto do głosu dochodzą także inspiracje filozofią angielską, począwszy od Franciszka Bacona, a skończywszy na myśli szkockiej, której fundamentalny postulat można sprowadzić do twierdzenia, iż filozofia

⁵² M. Wiszniewski, *Wykład wstępny*, dz. cyt., s. 679.

powinna być ograniczona do badań umysłu ludzkiego, unikać skrajności sensualizmu, materializmu filozofii francuskiej z jednej strony, a racjonalizmu, idealizmu i skłonności systemotwórczych, metafizycznych filozofii niemieckiej z drugiej⁵³. Filozofia angielska stała się ważnym bodźcem, skłaniającym Wiszniewskiego do sformułowania postulatów praktyczności, użyteczności, pracy organicznej, przebudowy warunków społecznych, nastawienia w tym względzie nie rewolucyjnego, lecz ewolucyjnego. Chociaż więc źródła jego myśli tkwią w oświeceniu, to jednak trudno zaliczyć go w poczet filozofów oświeceniowych. Nie był także romantykiem. Jego poglądy w ogólności najbliższe są temu, co w drugiej połowie XIX wieku głosili pozytywiści, choć oczywiście wiele go od nich także odróżnia. Dlatego można zaliczyć Wiszniewskiego do grona myślicieli prepozytywistycznych. Jednakże nie łatwo o tak jednoznaczne zakwalifikowanie prezentowanej przez niego koncepcji filozofii narodowej. Prawdą jest, że takie tendencje także dochodziły w niej do głosu, niemniej wydaje się, że aż tak radykalnie jej nie przekształciły, aby na tle epoki mocno odróżniała się w swoich głównych postulatach. Okazuje się więc, że historia idei filozoficznych jest złożona i nie zawsze pasuje do stereotypów i prostych schematów, w jakich chciałoby się ją zamknąć.

Bibliografia

- Bańka J., *Poglądy filozoficzno-społeczne Michała Wiszniewskiego*, Warszawa 1867.
- Garfein-Garski S., *Zagadnienie polskiej filozofii narodowej*, w: *Polska filozofia narodowa*, red. M. Straszewski, Kraków 1921, s. 5–29.
- Glombik C., *Tradycja i interpretacje. Antoni Molicki a reakcja katolicka wobec polskiej „filozofii narodowej”*, Warszawa 1978.
- Pol W., *Filozofia i przysłowia ludu w Polsce*, „Kwartalnik Naukowy Wydawany w Połączeniu Prac Miłośników Umiejętności” 2 (1835), s. 19–42.
- Struve H., *Słówko o filozofii narodowej polskiej*, „Ruch Filozoficzny” 1 (1911) nr 1, s. 1–3.

⁵³ Zob. W. Jaworski, „Common sense” w Polsce. *Z dziejów recepcji filozofii szkockiej zdrowego rozsądku w polskiej myśli konserwatywnej połowy XIX wieku*, Kraków 1994, s. 8.

- Skarga B., *Narodziny pozytywizmu polskiego 1831–1864*, Warszawa 2013.
- Wąsik W., *Historia filozofii polskiej. Scholastyka. Renesans. Oświecenie*, t. 1, Warszawa 1958.
- Wiszniewski M., *Charaktery rozmów ludzkich*, w: M. Wiszniewski, *Bacona metoda tłumaczenia natury i inne pisma filozoficzne*, Warszawa 1976, s. 385–596.
- Wiszniewski M., *Historia literatury polskiej*, t. 1, Kraków 1840.
- Wiszniewski M., *Historia literatury polskiej*, t. 3, Kraków 1841.
- Wiszniewski M., *O rozumie ludzkim, jego siłach, przymiotach i sposobie kształcenia*, w: M. Wiszniewski, *Bacona metoda tłumaczenia natury i inne pisma filozoficzne*, Warszawa 1976, s.177–384.
- Wiszniewski M., *O systematach filozofii moralnej*, w: M. Wiszniewski, *Bacona metoda tłumaczenia natury i inne pisma filozoficzne*, Warszawa 1976, s. 595–640.
- Wiszniewski M., *Uwagi nad filozofowaniem*, cz. 1, „Przyjaciel Ludu” 5 (1839) nr 32, s. 253–255.
- Wiszniewski M., *Uwagi nad filozofowaniem*, cz. 2, „Przyjaciel Ludu” 5 (1839) nr 33, s. 258–260.
- Wiszniewski M., *Wykład wstępny*, w: M. Wiszniewski, *Bacona metoda tłumaczenia natury i inne pisma filozoficzne*, Warszawa 1976, s. 671–683.

Abstrakt

Prepozytywistyczna (?) koncepcja filozofii narodowej Michała Wiszniewskiego. Cz. 2: Charakter i język filozofii narodowej

Termin „filozofia narodowa” obejmuje swym znaczeniem te specyficzne trendy filozoficzne, które występowały w wieku XIX, w okresie romantyzmu. Niemniej nie wszyscy myśliciele, którzy rozwijali koncepcję filozofii narodowej, należeli do tego wiodącego wówczas nurtu. Romantykiem nie był na pewno Wiszniewski, co też, między innymi, starano się pokazać w pierwszej części artykułu. Jednakże, podobnie jak każdy, kto postulował potrzebę stworzenia filozofii narodowej, tak i Wiszniewski stanął przed koniecznością określenia, czym według niego miałyby się charakteryzować filozofia narodowa, czyli stanął przed koniecznością określenia jej charakteru narodowego, stosunku do filozofii w ogóle, a także języka, w jakim miałyby się wyrażać. Tym zagadnieniom został poświęcony artykuł w swojej drugiej części. Stanowi on ponadto próbę oceny omawianej

koncepcji Wiszniewskiego, a także odpowiedzi na pytanie „czy?” i na „ile?” można ją określić jako prepozytywistyczną.

Słowa kluczowe

Michał Wiszniewski, filozofia narodowa, prepozytywizm, romantyzm, filozofia XIX wieku

Abstract

Michał Wiszniewski's concept of national philosophy. Part 2: Character and language of national philosophy

The term national philosophy includes the specific philosophical trends that existed in the nineteenth century, during the Romantic period. However, not all thinkers who developed the concept of national philosophy belonged to the then leading trend. Michał Wiszniewski was certainly not a romantic, which, among other things, was tried to show in the first part of the article. However, just like everyone who postulated the need to create a national philosophy, so Wiszniewski faced the need to determine what, according to him, would characterize the national philosophy i.e. he faced the need to determine its national character, attitude to philosophy in general, and the language in which would express itself. That is why the article in its second part is devoted to these issues. In addition, it is also an attempt to assess the concept of Wiszniewski, as well as to answer the question “whether?” and “how much?” it can be described as prepositivist.

Keywords

Michał Wiszniewski, national philosophy, prepositivism, romanticism, nineteenth-century philosophy